

## JAKUB GORFINKIEL

ur. 1947; Mironowka, Ukraina



Miejsce i czas wydarzeń	ZSRR, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", losy ojca, praca w kopalni, służba wojskowa

### Losy ojca w ZSRR w latach 1940-1945

Rosjanie, kiedy wszyscy odjechali, [a] oni przecież według list sprawdzali, zaczęli szukać tych, co byli zapisani i nie zjawili się do tego pociągu. To stary, żeby zostać wolnym, zapisał się, po rosyjsku to się mówi *dobrowolec*, znaczy dobrowolnie zapisał się do pracy w kopalniach na Ukrainie. I jako *dobrowolec*, jako wolny człowiek wyjechał do pracy. Tam popracował kilka miesięcy z młotem pięciokilogramowym. Węgiel, kiedy go ubił, to wychodzą duże płasty i taka [jest] lina konwojerowa, która wynosi te płasty na górę, to trzeba było ich dłubać, żeby były mniejsze kawałki węgla. To trzeba było stukać ciężkim młotem, żeby to pękało na mniejsze kawałki. To była jego praca w kopalni. Kilka miesięcy tam popracował, później stuknął sobie palec, żeby wyjść z tego. I ponieważ był wolnym człowiekiem, jego puścili. Tu jest różnica między wolny człowiek i być w obozie. On zdołał wrócić do swojego zawodu. W tej Mironowce, w której ja się urodziłem po wojnie, on popracował jeszcze jakieś pół roku w zakładzie fryzjerskim, w swoim zawodzie znaczy. A zapomniałem powiedzieć, że on w Lublinie pracował jako fryzjer. On właściwie od 14 lat poszedł uczyć się zawodu, tak że był fryzjerem prawie dziewięć lat od [19]30 do [19]39 na Lubartowskiej.

Kiedy wybuchła wojna Niemiec z Rosji, ojciec jako polski obywatel nie był obowiązany do mobilizacji i od Niemców on uciekał z pociągami, znaczy [były] pociągi jakieś, które wiozły w głąb Rosji. Na jednej ze stacji, prosto kiedy spał, mu ukradli plecak, w którym były, oprócz innych rzeczy, wszystkie dokumenty. I ponieważ to były czasy wojenne i tam bez przerwy sprawdzali dokumenty, to nie można było być bez dokumentów. Tu jemu dali w milicji dworcowej, miejskiej później, taką możliwość: albo jego od razu biorą jako podejrzanego do obozu, albo on pisze podanie, żeby jemu dali obywatelstwo radzieckie, bo polskiego przecież nie ma. Polski nie było, Związek Radziecki nie miał kontaktu z rządem polskim na emigracji, co był w Londynie, bo on przecież sam do tego doprowadził, że rozbiór zrobił z Niemcami. Odtworzyć polskie dokumenty było niemożliwe, oni powiedzieli: „Chcesz

dowód osobisty, [możesz mieć] tylko radziecki.” To ojciec nie miał wyboru i powiedział: „Dobrze”. Napisał podanie, że prosi dowód radziecki. Po dwóch miesiącach dostał dowód radziecki i jak tylko jego dostał, od razu mu powiedzieli: „A teraz ponieważ jesteś obywatelem radzieckim, ty jesteś zobowiązany służyć w armii”. I od razu z dowodem osobistym dali jemu wezwanie do armii. Po dwóch miesiącach przygotowania posłali go do Leningradu. Był dwa lata w oblężonym Leningradzie, tam z głodu dużo cierpiał. Skończył służbę w [19]45 roku w Kurlandii, tam był taki kocioł kurlandzki, gdzie około 500 tysięcy niemieckich żołnierzy łącznie z łotewskimi bronili się do końca, aż do 8 maja. Dopiero wtedy się poddali. On był tam i dostał zwolnienie po wojnie i wrócił do Mironowki. Tam poznał moją mamę.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2007-06-10, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Aleksandra Bańkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"